



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 6 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 65.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnienie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-jej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-iej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Z historii gospodarki miejskiej u nas.

IV.

Z kolei poruszę kwestję pomocy czniczej i szpitalnictwa.

Dla właściwej organizacji tej poważnej kwestji, miasto całe winno być podzielone na okręgi, w każdym zaś znajdować się bezpłatne ambulatorjum dla niezamożnych chorych.

Pogotowie ratunkowe, oraz Towarzystwo „Linus Hacedek“ częściowo tylko może nieść doraźną pomoc mieszkańcom miasta.

Co do szpitali—było ich i jest na ogół zbyt mało (pominąwszy kilka, ze względu na potrzeby chwili czasowo urządzonych). Za wyjątkiem kilku prywatnych, wzorowo urządzonych, reszta pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Wprost nie można się dziwić, że ludność uprzedzona jest do leczenia się w szpitalach. Nieufność ta tłumaczy się tem, iż chorzy z góry już wiedzieli o opinii, jaką się cieszy dany szpital.

Brak elementarnej wygody, najniezbędniejszych urządzeń, stałe przepełnienie*, lekceważące, często nawet grubiańskie obchodzenie się z chorymi — wszystko to jest przyczyną, że tylko z musu, z konieczności ludność korzysta z leczenia w szpitalu.

Można to jednak usunąć, lecz trzeba koniecznie zmienić dotychczasowe warunki, pobudować odpowiednie pod względem liczebnym i higienicznym gmachy szpitalne—jednym słowem przywrócić im należną społeczną doniosłość.

Dziwić się zbytnio nie należy, że u nas było tak, a nie inaczej — wszak nawet w cywilizacyjnej Anglii, jeszcze u schyłku siedemnastego wieku nie przyjmowano inaczej chorego do szpitala, jeżeli nie złożył on, lub jego rodzina ustanowionej opłaty za ewentualny pogrzeb w razie śmierci...

W dziedzinie oświaty i szkolnictwa początkowego rady samorządowe mają rozległe pole do działania, czego świadkami jesteśmy w ostatnich czasach u nas w Łodzi, patrząc na rezultaty pracy w tym kierunku.

Wszystkim wiadomem jest, jak nieskończenie niewystarczającą jest liczba szkół początkowych w całym Królestwie.

Wspomniałem o tem na początku niniejszej pracy, wskazując na przestraszający wzrost analfabetów.

I znów tu, jako na źródło zła, wskazując należy na ów na potępienie zasługujący system rządów rosyjskich, pragnący mieć w państwie swem jaknajliczniejsze masy ciemne, niewykształcone, nieświadome, z tej racji, że masami takimi łatwiej jest rządzić za pomocą knuta i stąpajki.

Jak głęboko zapuściło w lud wpażanie tego systemu, dowodzi przed niedawnym czasem podany przez pisma fakt, że cztery gminy w radomskim oddzieliły urzędzenia szkół u siebie.

I dopiero trzeba było użyć kar i przymusu ze strony austriacko-węgierskich władz wojskowych okupacyjnych.

W samej Łodzi zaledwie część dzieci w wieku szkolnym miała możliwość

*) Dość zaznaczyć, że w powiatowym szpitalu Aleksandra było zaledwie sześć (!) łóżek dla aresztantów mężczyźni i kilka dla kobiet, więzienia zaś łódzkie liczyły średnio do 1000 ludzi, czyli mniej więcej na 100 aresztantów przypadało jedno łóżko.

Jeżycze wybitniejsza anomalja widoczna była w stosunku do wolnych mieszkańców Łodzi.

kształcenia się. Bywały częste wypadki, że rodzice opłacali podatek szkolny, a nie było miejsca dla pomieszczenia ich dzieci w szkołach miejskich.

Jak widzimy, już obecnie stosunek ten znacznie się zmienił na lepsze, dzięki otwarciu całego szeregu szkół nowych.

Dawny „porządek“ wytłumaczyć należy z jednej strony brakiem odpowiednich funduszy, które jednakowoż przy sprawiedliwym i normalnym rozkładzie podatku szkolnego znaleźć się były powinny, z drugiej zaś znowu — z powodu systemu biurokratycznego, stanowiącego zaporę w urzeczywistnieniu wszelkich kwestji społecznych.

Wreszcie najkarygodniejszą przyczyną było umieszczanie w budżecie etatu szkolnego o pozycji nieprodukcyjnych, pochłaniających znaczne sumy na cele uboczne, nic z właściwą kwestją rozwoju szkolnictwa początkowego niemających.

Do tej kategorii zaliczyć należy znaczne sumy pozostawione do rozporządzenia kuratora okręgu naukowego Bielajewa, z których to funduszy pan kurator tworzył specjalne posady dla swych faworytów.

A przy marmurowych stolikach w cukierniach, w stowarzyszeniach i klubach, w salonach naszej plutokracji wiodło się rozmowy, których tematem były narzekania i ubolewania nad wzrastającym stale zanikiem moralności wśród proletariatu; rozdzierało się szaty na wieści o szerszących się napadach bandyckich, grabieżach i kradzieżach.

Rozumie się, konkluzją tych dyskusji bywało przeświadczenie, że wszystkiemu winno jest *pospólstwo* w którego już krwi, z samej natury rzeczy (!) tkwią dążności zdrożne, nie mające żadnego hamulca. Tłum to zwyrodniał, w nic nie wierzący, nie obawiający się nawet widma męczarni piekielnych, jest winowajcą...

Jako jedyny środek wskazywano surowe ściganie i karanie przestępców. A owi nieublagani Katoni, wydający ten tak „świątły“ sąd, zapominali o tem, że nędzą i głód, głód podwójny, bo powolne konanie z braków środków w do życia i zanik uczciwości, szlachetnych popędów i humanizmu z braku pokarmu duchowego—oświatyl są złymi doradcami i przyczynami powiększającymi kadry przestępców.

Zmienia się to atoli potrosze i jeśli do przyszłych rad samorządowych wejdą ludzie, pojmujący właściwie swe obowiązki, rozumiejący, że zadaniem ich jest umoralnianie społeczeństwa przez budowanie i zakładanie dostatecznej ilości szkół ludowych, troskliwy dobór zdolnych, a zamulowanych w swym zawodzie pedagogów, którzy nie tylko bytu materialnego szukają na polu swej pracy.

Powinni dbać o to, aby młodzieży uczącej się zapewnić bezpłatną pomoc szkolną, a nawet w miarę potrzeby pożywienie i odzież.

Winni urządzać wykłady wieczorowe dla dorosłych z dziedziny nauk jaknajbardziej pożytecznych, zakładać bezpłatne czytelnie, biblioteki i muzea.

Tylko taka praca może być prawdziwie użyteczną i osiągnąć dostatek rezultaty, wykorzenić złe instynkty i skłonności.

Nie kary i więzienia, lecz książka i dobry przykład mogą być jedynie czynnikami, zapobiegającym szerzeniu się zgnilizny moralnej.

G.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Wstęp do uczelni wyższych.

Z Rozporządzenia szefa administracji cywilnej, przepisy wstępu do uniwersytetu warszawskiego uległy—jak informuje odezwa rektoratu — zmianie. Mianowicie, abiturjenci 7-klasowych szkół realnych i handlowych, począwszy od letniego semestru r. b., nie będą przyjmowani do uniwersytetu.

Świadectwa dojrzałości 8-klasowych szkół żeńskich będą uznawane za wystarczające dla wstąpienia do uniwersytetu o tyle, o ile szkoły te posiadały już ósmą klasę przed rokiem szkolnym 1915/1916.

Aż do dalszego postanowienia będą przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Wyjątki może uwzględnić jedynie szef administracji cywilnej przy zarządzie general-gubernatorstwa.

Do politechniki warszawskiej na semestr letni, rozpoczynający się we wrześniu r. b., będą przyjmowani, jak dotychczas, maturzyści 8-klasowych szkół filologicznych, oraz 7-klasowych szkół realnych i handlowych, podlegając jednak egzaminowi dopełniającemu z matematyki i fizyki.

Studentki będą przyjmowane tylko na zasadzie świadectwa dojrzałości takich 8-klasowych szkół żeńskich, które już przed rokiem akademickim 1915/16 były 8-klasowe i których program komisja imatrykulacyjna uznała za równoważny programowi 8-klasowych szkół męskich.

Dobro żywnościowy.

Dnia 12 listopada, za pośrednictwem ambasady amerykańskiej, wysłana została do Petersburga przez prezydenta m. Warszawy odezwa w sprawie dowozu żywności z Ameryki.

Na odezwę powyższą Komitet Obywatelski otrzymał za pośrednictwem władz niemieckich odpowiedź, że Rada ministrów zgodziła się na projektowaną pomoc dla Królestwa pod następującymi warunkami: aby zboże nie było kupowane w Rosji, aby akcja ta nie miała charakteru, jakoby wychodziła oficjalnie od rządu rosyjskiego oraz aby rząd niemiecki dał odpowiednie gwarancje, że przysyłana żywność nie będzie ulegała rekwizycji i konfiskacie. O powyższej decyzji ma być poinformowany poseł rosyjski w Londynie, hr. Benken-dorff.

Hr. Maurycy Zamojski, zaopatrzonej w kopje przesłanych dokumentów, był z wiadomością ministra spraw zagranicznych wydelegowany do Londynu, do pilnowania i do przeprowadzenia tej sprawy w Londynie i obecnie oczekiwane są wiadomości o wyniku usiłowań czynionych pod egidą ambasadora, hr. Benken-dorffa.

Pociągi do Wilna.

Od 1-go b. m. wprowadzono dwa pociągi pomiędzy Warszawą i Wilnem. Pociągi te odchodzą z dworca petersburskiego na Pradze, pierwszy popieszały o godz. 7 m. 50 rano i przybywa do Wilna (przez Białystok i Grodno) o godz. 6 m. 47 wiecz., drugi pociąg zwyczajny odchodzi o godz. 8 m. 49 rano i przychodzi do Wilna o godz. 11 m. 46 w nocy. Z Wilna do Warszawy przychodzi również codziennie dwa pociągi: pierwszy o godz. 6 m. 53 wiecz. (wychodzi z Wilna o godz. 5 m. 1 rano); drugi popieszały przybywa do Warszawy o godz. 9 min. 30 wiecz. (z Wilna o godz. 10 m. 50 rano). Na przejazd temi pociągami wymagane jest oprócz przepustki, dodatkowe pozwolenie władz kolejowych.

Z Wilna.

„Kurjer Polski“ pisze: „Faktem niezwykle pociesającym—faktem, dającym nieleda świadectwo naszej żywotności—jest obecnie nadspodziewanie bujny ruch oświatowy w Wilnie.

Naczelne kierownictwo pracy na tem polu objął Komitet Edukacyjny, skupiający wszystkie organizacje i stowarzyszenia polskie, zajmujące się sprawą oświaty. Stanowisko jego jest ogólnonarodowe, ponadpartyjne.

W dniu 1 stycznia r. b. Wilno posiadało 4 polskie szkoły średnie (2 męskie i 2 żeńskie). Uczęszczało do nich 425 obywateli i 390 dziewcząt.

W ośmiu szkołach miejskich (4 męskie i 4 żeńskie) pobierano naukę 1,060 dzieci. W 30-tu szkołach elementarnych—4,500. Ogólna liczba dziatwy, kształcącej się w szkołach wileńskich, dosięgała 6,375. Obecnie cyfra ta jest już znacznie wyższa, bo wciąż powstają nowe szkoły i szkółki.

Pod egidą duchowieństwa powstało Katołickie Tow. Oświatowe, zakładające przy kościołach szkółki parafjalne. Do jednej z nich, mianowicie przy kościele św. Jana, zapisano natychmiast 400 dzieci.

Dla najmłodszej dziatwy tworzy się moc ochronek, zakładanych przez rozmaite stowarzyszenia filantropijne.

Nadzwyczajnym powodzeniem cieszą się powstające masami Kursy dla arafalew, gdzie wykłady odbywają się codziennie, prócz sobót. Tłumnie garną się do nich, między innymi, służące.

Z założonych ostatnio szkół specjalnych wymienić tu należy Szkołę Handlową (z kursem 2-letnim) i Kursy Rolnicze.

Rozwija się także—acz w rozmiarach znacznie skromniejszych—szkolnictwo białoruskie, litewskie i żydowskie.

Naczoł bieda wydaje się większa, niż w Warszawie. Większy też jest ruch wychodzący — mianowicie, na roboty do Niemiec.

Stopniowo wszelako życie powraca do normalnego biegu. Niemalby wpływ na to wywiera częściowe wskrzeszenie prasy. Od lutego mianowicie, wychodzi „Dziennik Wileński“, identyczny z dawną „Gazetą Codzienną“ (dwugroszówka wileńska), redagowaną przez p. Jana Obsta, a wydawaną przez grono „kolejów“.

Obwieszczenie szefa zarządu w Wilnie.

Szef zarządu wydał następujące obwieszczenie: „Przy meldowaniu szkół i zakładów naukowych, okazało się, że w Wilnie urządzono kursy naukowe, mające charakter kursów uniwersyteckich. Biorąc pod uwagę, że wskutek stanu wojennego nie mogą być dozwolone dążenia miedunkowe, nie mieszczące się w zakresie praw, wydanych przez głównego dowódcę na Wschodzie, rozporządzamy, co następuje: 1) szkoły i kursy naukowe, z nazwą „uniwersytet“, są zabronione; 2) zabronione są również obecnie istniejące wyższe kursy naukowe i wykłady uzupełniające poza szkołą. Pojedyncze wykłady mogą być dozwolone przez naczelnika powiatu za oddzielną prośbą. Wykłady rolniczo-techniczne i inne, czysto techniczne, nie są uważane za naukowe w sensie Nr. 2“.

Z Piotrkowa.

(s) W ubiegłym tygodniu w obecności nadrabina miejscowego odbyło się zebranie w celu rozważenia wniosku, jakie środki przedsięwziąć w celu uchronienia się od chorób zakaźnych.

Po krótkich debatach postanowiono zorganizować milicję sanitarną, której zadaniem będzie doglądanie mieszkań, czy takowe odpowiadają warunkom sanitarnym. Do milicji powyższej zapisano się 45 młodych ludzi.

W tych dniach w magistracie tutej

szym odbyło się zebranie, w którym brali udział przedstawiciele adwokatury, doktorów, kleru itp.

Rozważano wniosek zaprowadzenia w mieście samorządu. Uchwalono, by samorząd składał się z 40 radnych, 30 chrześcijan i 10 żydów. Opracowano ustawę, która odesłana została władzom do zatwierdzenia.

Z rozporządzenia miejscowej komendantury powiatowej we wtorek i piątek zabroniona została sprzedaż mięsa. Kto nie będzie przestrzegać powyższego rozporządzenia karany będzie grzywną 500 koron.

Komendant powiatowy podarował szpitalowi żydowskiemu 6 worków mąki i 3 worki soli.

Z Sulejowa, (gub. piotrkowska).
(s) Piotrkowska komeada powiatowa za ubiegły miesiąc wypłaciła wszystkim żonom rezerwistów 7,352 koron.

Z Tomaszowa.
(s) W przedostatnim czasie wiele partii robotników wyjechało do Niemiec na roboty.

W tych dniach do magistratu nadeszła wiadomość, iż rzemieślnicy żydzi mogą się udać do Niemiec, byleby zajmowali się swym rzemiosłem.

— W ubiegłą sobotę pod przewodnictwem p. Morgenthala sekretarza łódzkiego oddziału pracowników przemysłu włókiennego, odbyło się organizacyjne zebranie Stow.

Ze sprawozdania dotychczasowej działalności Stow. okazuje się, iż do obecnego czasu zapisało się do 100 członków. Zebrani postanawiają utworzyć bibliotekę, czytelnię, kursy wieczorowe, herbaciarnię i od czasu do czasu urządzać odczyty.

Do zarządu wybrani zostali pp. A. Rotstajna, H. Cymbalista, F. Skrynieki, Sz. Mehlshpeiz, G. Mehlshpeiz, D. Redlich, Sz. Weis, A. Rozenblum i M. Szyfman.

Z Częstochowy.
(s) Właściciele piekarni zwrócili się do władz z prośbą o pozwolenie wznowienia działalności Stow. zalegalizowanego w roku 1908 przez władze rosyjskie.

Ze Złotokiej Woli.
(s) Dzięki staraniom kupca drzewem z Warszawy p. M. Blaufuksa, 20 robotników żydów otrzymało zajęcie przy kolei z płacą 1 rb. dziennie.

W poniedziałek ubiegły poczęto wydawać paszporty niemieckie. Bogaci płacą po 3 mk. za paszport, średnio zamożni po 75 f., a biedni otrzymują bezpłatnie.

Koło (gub. Kaliska).
„L. Volk“ pisze: W Koło młodzież żydowska postępową, urządziła przedstawienie teatralne na cel oświatowy. Chasydzy, uważając teatr za rzecz niemoralną, zaczęli przeciwdziałać i groźbami zmusili kilku amatorów do zerwania się ról. Przedstawienie jednak doprowadzono do skutku. Lecz przed rozpoczęciem widowiska zjawili się około 40 chasydów, którzy obsadzili wszystkie wejścia i nie chcieli wpuścić widzów. Oblegający byli uzbrojeni w pałki. W końcu zawezwano żandarmów, którzy przepędzili oblegających i kilku, z nich aresztowali.

3). Polacy Unicii w Galicji

opracował
J. POGONOWSKI.

Na cyfrze tej i my poprzestaniemy. A zatem polacy-unicii w r. 1900-ym wynosili w kraju 1,5% ogółu ludności, 3,5% wszystkich unitów i tyleż w stosunku do ludności polskiej w Galicji.

Przejdźmy do sposobu rozsiadlenia ludności polsko-unickiej w kraju. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że ludność ta jest równomiernie rozproszona po całej Galicji, ponieważ zamieszkuje w większości jej okręgów (81 na 159). Przy bliższym rozejrzeniu okazuje się jednak, że w kraju są bardzo silne skupienia ludności polsko-unickiej. Tak naprzykład, okręgów, w których ludność polsko-unicka przewyższa 1000 osób, mamy 25. Okręgów w których polacy-unicii przewyższają 5% ogółu ludności, mamy 12. Jak poważną rolę odgrywają polacy unicii w niektórych okolicach kraju, widzimy stąd, że na przykład we Lwowie, okręgu lwowskim i Winnikach, posiadamy większość tylko przy pomocy polskich unitów. Jeszcze dosadniej ten fakt się wykaże, gdy zwrócimy uwagę, że w całym kraju mamy 132 gminy z większością grecko-katolicką, w których polacy zawdzięczają swoją przewagę ludności polsko-unickiej. Co do stosunku rozsiadlenia polaków unitów do rusinów-unitów, to okręgów, w których ludność polsko-unicka przewyższa 40% w stosunku do ogółu unitów, mamy w kraju 8. A o-

Kronika polityczna.

Wyczerpanie Francji.

„Vitorul“ wyraża zdanie, że Francji niebawem da się we znaki brak ludzi. Według najnowszych informacji, nadchodzących do Bukaresztu, liczba młodych ludzi we Francji maleje ostatnimi czasy bardzo niebezpiecznie, wobec czego obawia się należy, iż Francja nie będzie w stanie prowadzić w dalszym ciągu wojny jedynie i wyłącznie dla braku ludzi. Zdaniem wspomnianego organu bukareszteńskiego musi Francji więcej zależeć na oszczędzaniu ludzi, aniżeli na szybkim zakończeniu wojny. W każdym razie nie powinna ryzykować zdrowych sił ludzkich, jeżeli nie chce po skończonej wojnie ponieść klęski większej jeszcze niżli podczas wojny. (WAT).

O sytuacji pod Verdun.

BUDAPESZT, 5 marca. Rumuński organ półurzędowy „Vitorul“, który w tych dniach doniósł o decydującym charakterze walk o Verdun, pisze:

„Wyniku nie należy oczekiwać jeszcze w najbliższym czasie. Dziennik wskazuje na to, że wielkie grupy wojsk, biorących udział w walce, dalekie są jeszcze od wyczerpania, skąd Rumunja może wyciągnąć wniosek, że wojna przeciągnie się jeszcze długo. Polityka nie powinna dać się wprowadzić w błąd.“

Walki około Douaumont.

AMSTERDAM, 4 marca. „Times“ donoszą z Paryża: Walka wre znów w całej pełni. Niemcy ponowili atak na Douaumont i po gwałtownym bombardowaniu wkroczyli znów do wsi. Walki na ruinach trwają. Przewodzi generał Petain. Kto jest jego przeciwnikiem, nie wiadomo.

Królestwo czarnogórscy

i znajdujący się z niemi członkowie rządu czarnogórskiego z Miuszkowiczem na czele udają się w przyszłym tygodniu na stały pobyt do Bordeaux.

Poselstwo bułgarskie przy Watykanie.

Jak donosi „Journal des Balcan“ papier zgodził się na ustanowienie poselstwa bułgarskiego przy Watykanie.

Memorjał niemiecki.

Z Waszyngtonu donoszą 3 marca: Memorjał niemiecki o handlowych okretach uzbrojonych ze wszystkimi załącznikami przybył 2 marca do Waszyngtonu.

Portugalia zabiera okręty niemieckie.

Reuter donosi z Bombaju: Na wszystkich okrętach niemieckich w Mormugao wywieszono flagę portugalską. Niemców internowano w Panym (?) Mormugao jest miastem portowym w kolonii portugalskiej Goa w Indiach wschodnich.

Zatarg z Portugalia.

ZURYCH, 3 marca. Donoszą z Lis-

kręgi te obejmują 30,000 polaków unitów, co stanowi 40% wszystkich unitów polskich w kraju.

Przechodzimy następnie do większych jednostek administracyjnych, to jest do powiatów, przyczem będziemy wyliczać tylko takie powiaty, które posiadają najmniej 1000 osób polaków unitów.

Takich powiatów mieliśmy w kraju w r. 1900-ym—18, a mianowicie:

	Ilość p. Unitów
1) Pow. Lwowski	19,587
2) „ Jarosławski	10,400
3) Rawa-Ruska	5,169
4) Przemysł	4,758
5) Łańcut	2,341
6) Tarnopol	3,056
7) Sokal	2,784
8) Brzozów	2,738
9) Husiatyn	2,557
10) Rzeszów	1,735
11) Stanisławów	1,374
12) Mościska	1,481
13) Sanok	1,682
14) Nisko	1,287
15) Zaleszczyki	1,141
16) Podhajce	1,150
17) Stryj	1,068
18) Brzeżany	1,062

Jak więc widzimy, są dosyć poważne skupienia polskiej Unii w kraju, przyczem w Rzeszowskim i Niskim prawie cała Unia zalicza się do Polaków, a w Łańcutkim—blisko połowa. Trzeba tu dodać, że i w m. Lwowie połowa Unii (47%) również zalicza się do Polaków.

Wobec tego, że niektóre z tych powiatów terytorjalnie są rozmieszczone jeden obok drugiego, większe skupienia ludności polsko-unickiej możemy podzielić

bony, że oczekują tam zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Niemcy wycofują swoje pieniądze z banków. Liczne rodziny niemieckie już wyjechały.

„Mewa“ wróciła.

BERLIN, 4 marca. Jak donosi „Vossische Zeitung“, sławna „Mewa“, która zatopiła tyle okrętów nieprzyjacielskich, wróciła szczęśliwie mimo blokad angielskiej, i przywoziła ze sobą jeńców: 4 angielskich oficerów, 29 żołnierzy okrętowych i majtków, 166 innych żołnierzy nieprzyjacielskich, między nimi 103 hindusów, a także sztaby złota na milion marek. W czasie swej kilkumiesięcznej wycieczki zatopiła „Mewa“ następujące okręty nieprzyjacielskie:

Corbridge	(ang.)	— 3687 ton.
Autor	„	— 3496 „
Trader	„	— 3608 „
Ariadne	„	— 3035 „
Dromomby	„	— 3627 „
Farrinford	„	— 3146 „
Clan Mactavish	„	— 5816 „
Appam	„	— 7781 „
Westburn	„	— 3300 „
Horace	„	— 3335 „
Flamenco	„	— 4629 „
Edinburgh, żagl.	„	— 1473 „
Saxon Prince	„	— 3471 „
Maroni	(franc.)	— 3109 „
Luxemburg	(belg.)	— 4322 „

Prócz tego pozakładada „Mewa“ w kilku miejscach wybrzeża nieprzyjacielskiego miny, kórych ofiarą padł m. i. okręt wojenny angielski „Edward VII“.

Nieustraszonemu komendantem „Mewy“ był kapitan Korwety hr. Dohna-Schlodien. Z powodu powrotu „Mewy“ panuje w Niemczech wielka radość, gdyż zwątpiono już o możliwości jej powrotu.

Dzwony w Rydze.

Donoszą z Rygi: Mimo zapewnień rządu o bezpieczeństwie Rygi, obawiają się jednak widocznie, żeby Ryga nie wpadła w ręce Niemców i zaczynają wywozić z miasta wszelkie kosztowniejsze przedmioty. Zabrano więc i dzwony z cerkwi prawosławnych. Otóż na jednym dzwonie znalaziono napis: „Od powietrza i rosjan uchowaj nas Panie!“ a na drugim „Kto mnie dotknie, straci Rygę!“ Ciekawa rzecz, jaką minę musieli mieć członkowie komisji, składającej się z wojskowych, duchowieństwa i ojców miasta, gdy odczytali te napisy, które zapewne dotąd nie były znane nikomu z nich.

Nastrój w Petersburgu.

Donoszą ze Sztokholmu d. 4 marca: Nastrój w Petersburgu krytyczny i rewolucyjny. W fabrykach znajdują się między robotnikami agitatorzy, rozrzucający odezwę rewolucyjną i propagujący strajk protestujący. Ruch zwraca się przeciwko dalszemu prowadzeniu bezcelowej wojny. Panuje oburzenie przeciwko obcinaniu mów w dumie przez cenzurę wojenną. Rząd przedsięwziął ostre środki zapobiegawcze. Liczba aresztowanych w ostatnich dniach wynosiła kilka tysięcy.

Minister spraw wewnętrznych podał na-ży wniosek rządowy przeciw strajkom, któ-

na 5 wysp. Na pierwszym planie stawiamy wyspę lwowską, która zawiera 19,587 polaków - unitów, następnie idzie wyspa przemysko - jarosławsko - łańcutka 17,499 osób, 3-cia rawsko-sokańska 7,953 osób, 4-ta brzozowsko-sanocka 5,522 i 5-ta tarnopolsko-brzeżańsko-podhajcka 5,268.

Z tych wysp, lwowska i przemysko-jarosławsko-łańcutka liczą z górą połowę wszystkich unitów - polaków w kraju, a wszystkie 5 wysp w 11 powiatach— $\frac{3}{4}$ tej ludności.

Prawie więc cała Unia polska koncentruje się w 11-tu powiatach, a skutkiem tego uchronić tę ludność od wynarodowienia jest znacznie łatwiej.

Spis ludności z r. 1910.

Tak było do ostatnich czasów i dla tego tak smutne wnioski musiałem wyciągnąć ze swojego obliczenia polskich unitów. Jednakże od czasu przedostatniego spisu z r. 1900 dzieje kraju potoczyły się odmienną koleją losów.

Wtedy to Rusini wypowiedzieli zaciętą walkę Polakom na wszystkich polach: tak na polu ekonomicznym, oświatowym, jak również na arenie parlamentarnej lub w publicystyce. Jednak do ostatnich czasów ludzono się ze strony polskiej nadzieją jakiegoś porozumienia z Rusinami. Dopier wandalizm, wykazany przez tych ostatnich przy demolacji uniwersytetu lwowskiego, a zwłaszcza zabójstwo hr. Andrzeja Potockiego, otworzyły wielu oczy na charakter tej agitacji. Wyższe sfery polskie odstrychnęły się radykalnie od popierania Rusinów.

Rzucono się energicznie do oświaty ludu wiejskiego w punktach najbardziej zagrożonych, to jest przeważnie na wscho-



Diadem

Jasne światło nadzw. trwałe
Zdać wszędzie Tow.
Aster
Berlin O. 17.

Zastępca: Aleksander Moszkowski & Co.
Inżynier Warszawa Sienna 85.

ry przedstawia zaostrenie stanu obłożenia w stolicach. Rząd oświadczył przy tym dumy, że jeżeli prawo to nie będzie szybko przeprowadzone w drodze parlamentarnej, będzie wprowadzone jako rozporządzenie rządowe.

Według „Rieszy“, podał minister finansów Bark do dumy wniosek o zupełnym przekształceniu prawa bankowego, zrywający z zasadą pokrycia złotem. Obieg banknotów mają pokrywać obligacje, a więc — papiery.

Mowa Czheidze w Dumie.

Cenzura przepuściła teraz mowę so- cjalnego demokrata Czheidze. Wyjmuje- my z niej ustępy godne uwagi.

Mówca zwraca się przeciwko zapatrywaniu, jakoby prowadzono wojnę dla obrony mniejszych narodów i ich praw niezawisłości i stanowienia o sobie. Drugą jakoby ideą, dla której czworporozumienie prowadzi wojnę, ma być oswobodzenie świata od militarizmu. Nie osiągnięto ani jednego ani drugiego. Państwa takie jak Belgja, Serbia, Czarnogórze i Polska plawią się w krwi, a militarizm wzmógł się nadspodziewanie podczas wojny i zaprowadzono go we wszystkich państwach. Opisawszy niemożliwe stosunki wewnętrzne i wskazawszy na niepomyślne widoki urodzajów, określa Czheidze administrację rosyjską jako wzór niedoświadczenia i sprężalności. Mobilizacja ~~na~~ narodowych okazała się mobilizacją rabunku dóbr narodowych.

Dalej odczytał Czheidze okólnik ministra spraw wewnętrznych, w którym wszystkich żydów nazwano zdradcami kraju. Następnie zwrócił się mówca do narodowego bloku postępowego i obiecał mu poparcie skrajnej lewicy, jeżeli blok zrezygnuje z wszelkich kompromisów. Jedynym ratunek dla państwa to zupełna demokracyzacja. Blok powinien się zdecydować, albo iść z rządem przeciwko narodowi, albo z narodem przeciwko rządowi. Państwo toczy się ku przepaści. Trzeba odebrać władzę rządowi, inaczej państwo wstąpi na drogę rozkładu politycznego i ekonomicznego. Tylko, jeżeli naród weźmie losy ojczyzny w swe własne ręce, będzie można ją uratować.

Skutkiem nieprzychylniej Rusinom opinii wielu zmieniło nawet wyznanie u- nickie na rzymsko-katolickie, aby w ten sposób okazać swoją niesolidarność z barbarzyńcami i zabójcami. Między innymi i z tego powodu ludność rzymsko-katolicka w kraju wzrosła znacznie szybciej niżli unicka za ubiegłe dziesięciolecie i podskoczyła z 45,7% do 46,5%, gdy przeciwnie ludność unicka zmniejszyła się z 42,5 na 41,1%. Czyli, że obecnie stosunek procentowy pomiędzy obu wyznania- mi da się wyrazić jak 53:47.

Rozumie się, że te stosunki dały się w pierwszym rzędzie odczuć polskim unitom. Całe setki i tysiące z nich dopiero w rozgwarze walki przypomniało sobie, że są polakami. A rezultat tego wszystkiego wykazał się podczas spisu z r. 1910-go, gdzie ludność polsko-unicka wzrosła prawie w dwójnasób. Fakty te jeszcze raz potwierdzają słuszność naszego poglądu, że ra-tykalne różnice działają uświadamiająco na poczucie narodowe, gdy wszelkie stopniowania, zacierając odrębności, narażają niejedną naród na kolosalne straty przez wynarodowienie.

Przejdźmy teraz do cyfr. Przyczem cały kraj podzielimy na 5 części: 1) Galicja Zachodnia, 2) powiaty podkarpackie (Gal. Zachod.), 3) powiaty pogranicza językowego (Gal. Wsch.) 4) powiaty z większością polską podług spisu (Gal. Wsch.), 5) Galicja Wschodnia (pozostała część kraju).

Cyfy ludności podajemy w liczbach okrągłych, przyczem ogólną ludność powiatów—w tysiącach.

(D. c. n.).

Umiarkowanie i oszczędność.

PETERSBURG, 3-go marca. Na posiedzeniu dumy uwolniono Sazonowa do umiarkowania i oszczędności, która ma wielkie znaczenie dla ludności i przyczyni się do poprawienia budżetu. Zapasy alkoholowe będą użyte do celów przemysłowych. W pierwszych latach po wojnie trzeba liczyć na wielkie deficyty. Trzeba więc zachować jak największą oszczędność i rozwijać siły produkcyjne kraju.

Szerzenie prawosławia.

PETERSBURG, 4-go marca. (WAT.) Polskie pisma tutejsze donoszą, że w tych dniach przez Polskiego Tow. Pomocy dla ofiar wojny, Władysław Żukowski, zwrócił się do prokuratora synodu, Wołżina, w sprawie uregulowania stosunku między Towarzystwem wymienionem a cerkwią prawosławną. Mnóstwo dzieci wygnañców polskich znalazło się w schroniskach monastyrów Towarzystwa polskie usiłują dzieci te stamtąd odebrać, natrafiają jednak na przeszkody nie do zwalczania. P. Żukowski zwrócił uwagę nadprokuratora synodu, iż zdarzały się wypadki konwersji dzieci wysiedleńców polskich na prawosławie i zaznaczył z całą stanowczością, że tego rodzaju nieznośne stosunki w dalszym ciągu trwać nie mogą. Nadprokurator synodu, Wołżin, przyrzekł zarządzić środki dla uregulowania tej sprawy.

Zrabowane przedmioty sztuki.

Korespondent specjalny „Birżewych Wiedomości” donosi z Kijowa: Z upoważnienia rządu przystąpiono do oceny obrazów, zrabowanych przez rosyjanie w pewnym zamku w Galicji. Rzeczoznawcy orzekli, że z 19 obrazów posiada 16 wysoką wartość. Część tych obrazów to oryginalne starej szkoły, reszta—reprodukcje. Obraz „Hold mędrców ze Wschodu” zdaje się być pędzla Jordana, i w takim razie wart jest 50,000 rubli. „Matkę boską z szcziągami Jezusa” szacują na 3,000 rb. Rzeczoznawcy jednak przypuszczają, że reszta oryginał Murilla, a w takim razie cena jego wynosi przynajmniej 100,000 rb. Obrazy te są pilnie strzeżone w muzeum miejskim kijowskim.

Szybki koniec wojny.

Do „Pesti Naplo” donoszą z Bukaresztu, iż w politycznych kołach bałkańskich panuje coraz mocniejsza przekonanie, że wojna światowa zbliża się szybkim tempem ku swemu końcowi. Przekonanie takie opiera się na doniesieniach nadchodzących zarówno z Rosji jak i z Francji. Co się zaś tyczy Anglii, to ona sama nie będzie już w stanie utrzymać w czwóporozumieniu usposobienia wojennego.

Enwer basza w Jerolimie.

Sprawozdawca agentury telegraficznej Milli w Palestynie donosi: Wicegenerałissimus Enwer basza przybył w towarzystwie komendanta 4-ej armji, Dżemala baszy, do Jerolimy i odwiedził meczet O-mara i inne miejsca święte. Na jego odwiedzin przybyli ulemowie palestyńscy, szlachowie różnych sekt i notable dla powitania Enwera baszy i odprawienia modłów za zwycięstwa i powodzenia. Potem Enwer basza odwiedził patriarchę greckiego i święte miejsca chrześcijańskie, wityny przez przełożonych i gminy. W wypowiedzianych mowach podnoszono, że ludność chrześcijańska od czasów wielkiego Kalifa Omara żyje szczęśliwie i w dobrobycie i od początku mobilizacji cieszy się dobrodziejstwem opieki rządu.

Niepodległość Filipin.

„Le Matin” donosi, że w dniu 24 lutego zawotował senat amerykański większością jednego tylko głosu wiceprezydenta Marshalla, zupełną niezawisłość i autonomię wysp Filipińskich. Autonomia ta będzie miała moc tylko do 4 marca 1921 roku. Senat r. Nowlands domagał się uchwalenia kredytu w sumie 20 milionów dolarów na szerzenie na Filipinach oświaty. Projekt ten przekazano specjalnej komisji.

Pożar fabryki w Chicago.

Do paryskiego „Matina” donoszą o pożarze olbrzymiej fabryki oleju linianego „Cleveland Linseed Oil Comp.” w Rondale pod Chicago. W zgłiszczach pogrzebane zostały ciała kilkudziesięciu ludzi. Pożar powstał wskutek eksplozji, której powód jeszcze nie jest znany. Eksplozja zniszczyła kompletnie budynek z częściami czterech innych. Wszystkie szopy popękały w promieniu pół mili. Pożar, który nastąpił, zniszczył zupełnie fabrykę, wyrządzając szkodę, obliczaną na dwa miliony dolarów. W fabryce pracowano dzień i noc nad zamknięciami dla sprzymierzeńców.

Listy do Ameryki.

Bezpośrednie listowne komunikowanie się z Ameryką jest dozwolone dla osób zwracających się do swych krewnych tamtejszych o pomoc pieniężną, pod następującymi warunkami:

1. Wszystkie listy winny być krótkie i napisane w języku niemieckim lub polskim i jedynie według dołączonego wzoru:

Do.....
(Imię i nazwisko otrzymującego)
.....
(Miejsce zamieszkania).
.....
(Dokładny i wyraźny adres, ulica i numer).
.....
„Jesteśmy zdrowi, lecz niezbędna nam jest pomoc pieniężna. Proszę nam pomóc. Zasyłamy ukłony serdeczne.”
(Imię i nazwisko odsyłającego)
.....
(Dokładny adres, miejsce zamieszkania)
.....
(Ulica i numer).

2. Prócz powyższych wiadomości dozwolone jest zawiadomienie o śmierci w rodzinie. Wszelkie inne wiadomości są bezwarunkowo wzbronione.

3. Listy winny pozostać otwarte i mieć na kopercie następujący adres:

Hebrew S. and I. Aid Society,
229 East Broadway
New-York City.

Na każdej kopercie należy nakleić 20-fenigową markę pocztową.

4. Wymienione Towarzystwo w New-Yorku podejmuje się bezpłatnego doręczenia listów adresatom w Ameryce.

Warszawa dnia 10 lutego 1916 r.

Jenerał-Gubernatorstwo.

UWAGA: Zwraca się uwagę na to, iż powyższe żydowskie Towarzystwo Pomocy zgadza się dostarczać listy i innych osób, prócz żydów.

Obwieszczenie.

Podatek patentowy od ulegających podatkowi z miasta Zgierz i okolicznych gmin (Lućmierz, Nakielnica, Łagiewniki) mieszkańców będzie ściągany: w środę, dnia 15 marca r. b. i w czwartek „16” w gmachu magistratu w Zgierzu o g. 9 rano.

Powołując się na moje obwieszczenie z dnia 23 grudnia 1915 r. niniejszym przypominam, że patent wydanym będzie tylko po złożeniu

- 1) świadectwa przemysłowego,
- 2) pokwitowania z opłaconego za rok 1915 podatku skarbowo-przemysłowego,
- 3) paszportu niemieckiego,
- 4) zezwolenia policyjnego dla przemysłu, obowiązane mieć takowe.

Leży zatem w interesie każdego płacącego podatki, jaknajrychlej zameldować się do spisu przemysłowego Prezydium Policji. Tym, którzy piśmiennie zameldowania do spisu przemysłowego nadeszli, wykazy o zameldowaniu się będą w Zgierzu doręczane przy wykupywaniu patentu.

Przy płaceniu podatków płatnicy obowiązani są podawać urzędnikom oświadczenia dotyczące ich firmy, przedmiot przedsiębiorstwa i ilości zatrudnionych robotników, oświadczenia ich również zaświadczyć własnoręcznym podpisem.

Tym przemysłowcom, którzy patentu wykupywać nie są obowiązani, będą wystawione bezpłatne patenty, tak że na przyszłość każdy przemysłowiec patent posiadać musi.

Patent winien być w każdym interesie wywieszony w miejscu widocznym.

W razie zaniedbania wykupienia patentu w naznaczone dni w Zgierzu, każdy obowiązany jest najpóźniej do 31 marca b. r. skutecznie wykup patentu w Prezydium Policji w Łodzi, ponieważ po 31 marca r. b. osobni urzędnicy kontrolerzy patenty rewidować będą w całym powiecie Łódzkim.

Piśmiennie podania nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Ci, którzy podatków najpóźniej tydzień po 21 marca r. b. nie uiszczą, będą zniewoleni zapłacić 10% dodatku jako karę. Po upływie jednego tygodnia po 31 marca osobom obowiązany do wykupienia patentu nie będzie dozwolone wykonywanie procedury bez patentu.

Łódź, d. 3 marca 1916.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podd. v. Oppen.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w Koninie dn. 4 b. m. nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra i babka,

b. p.

Ernestyna Klotz

owiatelka m. Konina, wdowa po b. p. Michale, przeżywszy lat 72.
O czem zawiadamia krewnych i przyjaciół w nieutulonym żalu stroskana Rodzina.

Uwaga mniszka i sędziaka

— Osobiste.

Ksiądz kanonik Błaziński z Łódzki pobiłogławił w ubiegłą sobotę w kościele Ś.tego Krzyża związek małżeński między panną Marylą Panasewiczówną i p. Zygmuntem Robakiewiczem znanym publicystą i dziennikarzem.

— Z Tow. Lek.

Zarząd Tow. Lek. zawiadamia członków o posiedzeniu dnia 8 marca o godz. 8 i pół wiecz., na którym wygłoszony zostanie referat: „Obrazy anatomico-patologiczne i kliniczne nowotworów mózdku z demonstracją przypadków z Kochanówki.

— Z Łódzk. Esperentok.

Towarz. (Południowa 15) donoszą nam, że wykłady jez. Esperanto dla grupy B. rozpoczęła się we wtorek dn. 7-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. Kierownictwo powierzone zostało rytuwanemu esperantysto p. Feliksowi Heller.

Również utworzona została grupa C. (komisyjna). Pierwszy wykład odbędzie się w środę dnia 8 b. m. punkt. o g. 9-ej w. Wykłady prowadzić będzie doświadczona esperantystka, nauczycielka miejska p. Regina Kopf.

Ponieważ w grupie B. jest jeszcze kilka wakansów, postanowiono w dalszym ciągu przyjmować zapisy, (wtorki, środy i piątki od 8—11 wiecz.

— Roczne zebranie Łódzkiego Koła polskiego Związków zawodowych ogrodników.

(s) Wczoraj o godz. 3½ po poł. w lokalu przy Nowym Rynku Nr. 6 odbyło się roczne zebranie członków Łódzkiego Koła polskiego Związków zawod. ogrodników. Zebranie zagał prezes p. J. Hejwowski, który zrzekł się mandatu. P. Mieczysław Dąbrowski odczytał sprawozdanie z dnia 4 stycznia 1914 r.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że w dniu 1 października 1913 r. w przychodzie figuruje suma 202 rb. 65 kop., wydatki wyniosły 234 rb. 93 kop., saldo na rok sprawozdawczy 241 rb. 5 kop., wydatki przewyższyły dochody o 32 rb. 28 kop., przeto pozostaje na rok następny 209 rb. 23 kop.

Sprawozdanie za ostatni kwartał 1913 r. w przychodzie wykazuje 283 rb. 63 kop., w wydatkach 26 rb. 70 kop.; pozostałość 256 rb. 93 k., w tem w wekslach 240 rb., reszta w gotowości.

Ze sprawozdania komisji rewizyjnej, dotyczącej urzędowania wystawy ogrodniczej w Łodzi 1913 r. okazuje się, iż dochód wyniósł 2,434 rb. 20 kop., rozchód 1,752 rb. 80 kop., czysty zysk zatem wyniósł 681 rb. 40 kop.

Pieniądze te umieszczone zostały w Łódzkim Tow. pożyczk.-oszczęd. na rzecz Związku w sumie 613 rb. 26 kop., reszta, t. j. 68 rb. 14 kop na rzecz „Gniazda”.

P. Dąbrowski odczytuje sprawozdanie za rok 191/1914 z działalności Związku, z którego widać, że w d. 22 lutego 1914 r. urządzono pokaz cieżki krzewów i drzew parkowych w parku miejskim przy ulicy Pańskiej.

Następnie p. Kołaczkowski odczytał sprawozdanie z biura pośrednictwa pracy za 1914 rok.

Na wniosek p. Kaczorowskiego wyrażono wotum zaufania staremu zarządowi.

P. Kaczorowski proponuje przez akłamaację wybrać na prezesa p. Hejwowskiego. Przez tajne głosowanie przeszedł p. Hejwowski, jako prezes (15 głos.) wiceprezesem obrany został p. Kaczorowski (9 gł.), sekretarzem—p. L. Kołaczkowski, skarbnikiem—p. F. Wesolek.

Na członków zarządu wybrani zostali pp. K. Karwacki, S. Karwacki, L. Rutkowski, B. Miniewicz, Fran. Bazyl i F. Dymkowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. A. Hejwowski, M. Dąbrowski i Leon Janasz.

Do sądu rozjemczego wybrani pp. J. Hejwowski, Karwacki, K. P. Laskowski, M. Dziadek i L. Kołaczkowski.

Następnie p. Kołaczkowski odczytał sprawozdanie delegata Związku Łódzkiego Koła

z posiedzenia, które odbyło się w Warszawie w lokalu „Bagateli” d. 27 lutego r. b. Reprezentował Koło Łódzkie p. Kołaczkowski, jedyny delegat z prowincji. W formie prezentu delegat otrzymał od Koła 102 rb. Delegat otrzymał 500 sztuk marek członkowskich i 300 sztuk na rzecz schroniska oraz 80 biletów członkowskich.

Wobec braku gotówki postanowiono zaprowadzić szereg zmian: zmniejszyć lokal oraz personel.

Następnie uchwalono, by członków, którzy nie wpłacili wpisu za rok 1914 wykluczyć z listy członków.

Na tem ukończono sprawozdanie delegata.

Co do wynajęcia lokalu wypowiedział się p. J. Hejwowski, który proponuje przenieść się do lokalu majstrów fabrycznych, uważając takowy za najodpowiedniejszy. Propozycję tę przyjęto.

W wolnych wnioskach poruszono kwestję wpisów członkowskich. Ogólne zebranie uchwaliło, aby członkowie wpłacili wpisy członkowskie za rok 1914 i 1915—50 proc., a w razie zaś niemożności płacenia—upoważnił zarząd do spróbowania.

O godz. 7-ej posiedzenie zamknięto.

— Wydawanie „Entausungsscheinu” z domu izolacyjnego.

(s) W celu przedszego otrzymania dowodów z domu izolacyjnego, te ostatnie wydawane są w wielu miejscach, a mianowicie: w domu izolacyjnym przy ulicy Pańskiej nr. 115, u d-ra Fiffnera (Piotrkowska 273), u d-ra Brautigama (Nowo-Spacerowa 7) i u dktora Ockerta (Piotrkowska 85).

— Podwójne porcje obiadowe.

(s) Od dnia wczorajszego w kuchniach robotniczych rozpoczęto wydawanie podwójnych porcji obiadowych w cenie 6 kop. w zamian ćwierci funta chleba, wydawanie którego zostało chwilowo wstrzymane.

— Ze Stow. „Odzież dla biednych” (w „Mafysz-Arymim”).

Wczoraj w sali przy ul. Południowej nr. 10, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia „Odzież dla biednych”. Zagał zebranie p. Mürkenhof.

Przewodniczył p. Grohman, który ze swej strony zaprosił na asesorów p. Rozena i Lewenstein.

Sekretarzem p. Rozenthal. Odczytano sprawozdanie kasowe i działalności za rok 1914/15, które przedstawia w dochodach 3673 rb. 62 i pół k. i w rozchodach 3251 rb. 59 k. Pozostałość rb. 422 k. 6. Zatwierdzono budżet na rok 1916 w sumie 6000 rb.

W roku 1915 rozdano 1907 sztuk starej i nowej odzieży, 514 sztuk odzieży bezdomnym, 500 sztuk biednym z lepszej sfery.

W roku 1916 rozdano 35 fragarom ubrania, 11 osobom obuwie, 30 gazetiarzom rękawiczki i baszki, 150 dzieciom chłopcom kompletne ubrania, 60 kobietom obuwie, 40 mężczyznom, również 102 dzieciom—treпки.

Postanowiono, aby nowy zarząd kooptował ze swej strony 6 osób, któreby składały komisję kooperatywną z prawem głosu na posiedzeniach zarządu.

Uchwalono utworzyć przytułek dla dzieci kobiet rezerwistek o ile na to zezwola fundusze.

Z powodu spóźnionej pory dokonania wyborów odłożono.

— Z Gminy żydowskiej.

(s) Na wczorajszym posiedzeniu członków zarządu Gminy żydowskiej powzięto następujące uchwały: Wyasygnować z funduszu J. E. Arcybiskupa Warszawskiego rb. 1,200 dla przytułku przy ul. Południowej; 300 rb. na kąpiele dla dzieci z chederów z funduszu ogólnych; sporządzić sprawozdanie za rok 1915 dla rozesłania kontrybuentom; przyjęto do wiadomości, że na skutek memorjału zarządzający szef cyw. zarządu przy Jenerał-gubernatorze warszawskim zwołał biedną ludność od opłat stempowych przy sporządzaniu aktów stanu cywilnego i postanowiono zakomunikować władzy, iż Gmina przyjmuje na siebie odpowiedzialność za doręczenie przysłanych przez „Amerika Express Company” pieniędzy dla rodzin wychodźców z Ameryki. Na odzież i obuwie dla podrzutków, utrzymywanych kosztem

Gminy postanowiono wyasygnować 500 rb., jak również upoważnić pp. Jarocińskiego i Neumana do porozumienia się z d-rem Trenknerem w sprawie umieszczenia żydów w domu izolacyjnym.

— Z Łódzkiego Tow. pielęgnowania chorych „Bykur Cholim“.

(s) Na wczorajszym rocznym zebraniu członków Łódzkiego Towarzystwa pielęgnowania chorych „Bykur Cholim“ wybrani zostali do zarządu pp.: A. B. Rozenthal, B. Baruch, A. Wohl, I. Bromberg, S. Landau, Jakob Herc i H. Hirsberg. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyrektor Sand, A. Goldberg, S. Neuman i H. Rozenthal.

— Czyj trup?

(s) Onegdaj wieczorem na Zielonym Rynku znaleziono zwłoki młodego człowieka, żyda, w wieku lat 24.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

„Ostatnia pomoc“ odwozła zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

— Na złodzieju—czapka gore.

(s) Wczoraj o godzinie 12 w południe do zamieszkałego na parterze w oficynie szewca, Bronisława Pazikowskiego, przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 53, wszedł młodzieniec w wieku lat około 16 z prośbą dania mu jałmużny.

W mieszkaniu wówczas znajdował się sam szewc, który po przepracowanej nocy spał na łożku, matka zaś jego wyszła do sąsiadki za interesem, pozostawiając drzwi mieszkania nie zamknięte.

Młodzieniec, skorzystawszy z okazji, wziął stojące obok łożka parę kamaszy, wyszedł na podwórze przez nikogo nie spostrzeżony.

Matka szewca, powróciwszy do mieszkania i widząc drzwi na rozcieś otwarte, powzięła myśl, iż została okradziona, lecz przekonawszy się, iż w szafach nic nie brakuje, uspokoiła się.

Tymczasem młodzieniec, widocznie jeszcze nie bardzo wykwalifikowany w fachu złodziejskim, mając pod pachą skradzione kamasze, udał się Konstantynowską ulicą w stronę Długiej, oglądając się na wszystkie strony, czy nie jest ściganym.

Niespokojne jego zachowanie się zauważył przechodzący tędy właściciel piekarni p. Mieczysław Chojnacki (Cmentarna 3) i obok nr. 48 zatrzymał chłopca z wypytaniami skąd ma kamasze i gdzie takowe nabył.

Zaskoczony nagle młodzieniec oznajmił, iż nabył takowe od handlarza za ostatnie 3 rb.

Lecz Ch. nie kontentował się odpowiedzią i nalegał, by młodzieniec wskazał adres handlarza.

Wtedy młodzieniec nie mając innego wyjścia zaprowadził Ch. do mieszkania poszkodowanego. Młodzieniec przyznał się do kradzieży, oznajmiając, iż chodzi o prośbie, w dowód czego wyjął kilka kartofli z kieszeni.

Odprowadzono go do IV cyrkułu policyjnego, gdzie po spisaniu protokołu osadzony został pod kluczem.

Z teatru.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

— W dniu dzisiejszym o 6-iej wiecz i jutro również o 6-iej daną będzie komedia dziecienna Gerson-Dąbrówkiewic, p. t. „Bisń o Królowej Róży“.

Nadzwyczaj efektywnie wystawiona komedia odegrana będzie przez dzieci. Widzów to obudziło duże zainteresowanie.

— We czwartek, na wielostronne za-

dania publiczności odegranym będzie wspólny dramat narodowo-historyczny p. t. „Kościuszkowski pod Racławicami“.

W widowisku tem przyjmują udział całkowity chór imienia Montaszki.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

5-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Pod wieczór rozpoczął nieprzyjacieli żywy ogień w różnych miejscach na froncie. Francuska artylerja była ustawicznie bardzo czynną między Mozą a Mozela i szczególnie silnie ostrzeliwała od czasu do czasu okolice Douaumont. Piechota nie brała udziału w walkach. Aby uniknąć niepotrzebnych strat, opróżniliśmy wczoraj rów strzelecki przy leśniczówce Thieville (na północno-wschodzie od Badonviller) i odebrany przez nas francuzom 28-go lutego gdyż nieprzyjaciel skierował nań znaczny ogień masowy.

Z widowni wschodniej.

W okolicy Hluzszy nie mogli rosjanie, wskutek naszego ognia, wykonać zamierzonego natarcia w związku z wybuchami. Odparto także w innych miejscach natarcia rosyjskich oddziałów wywiadowczych.

Z widowni bałkańskiej.

Niema nic nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENI, 5-go marca.

Położenie jest wszędzie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Powonienie a wojna.

„Frankfurter Zeitung“ zamieściła ciekawą spostrzeżenie pewnego lekarza o wydoskonaleniu się zmysłu powonienia na wojnie, szczególnie dla tego, kto był na niejednym froncie. Powiada on nawet, że powonieniem można ocenić stopień kultury narodu.

Stary radca zdrowia profesor Hein, który na początku 19. stulecia był jednym z najwięcej wziętych lekarzy, był n. p. w stanie rozpoznania choroby, wchodząc do pokoju chorego. Dla niego każda choroba posiadała swój specyficzny zapach. Nie każdy oczywiście posiada takie subtelne powonienie, ale to jest zrozumiałe, że różne choroby wywołują różne przemiany materji i wytwarzają różne substancje. Tak n. p. chorobę cukrową w pewnym stadium może poznać po zapachu nawet i mniej wprawny obserwator.

Podobne doświadczenia i wnioski zebrano i w toczącej się wojnie. Niektórzy żołnierze rozpoznają przy sprzyja-

jącym wietrze, nie mając żadnych innych wskazówek, że w rowach nieprzyjacielskich znajdują się murzyny, kolorowi afrykanie. Ten szczególny zapach murzynów nie ginie i po wielu generacjach. Dla delikatnego nerwu powonienie (olfactorius) wydzielają murzyny amerykańscy wstrętny odór. Wojska mahometańskie, żywiące się skopowiną, cebulą i czosnkiem, stanowczo czuć ową. Japończycy twierdzą, że podczas wojny z Rosją, forpoczą ich i patrole czuły rosjan już z daleka przy sprzyjającym wietrze. Dalej twierdzą japończycy, że wszystkich europejczyków czuć „tygrysem“, zwierzęciem drapieżnym, ponieważ europejczycy jadają mięso. Przeciwnie oni, japończycy mówią o sobie, że pachną kwiatami, ponieważ używają tylko pokarmów roślinnych z małym dodatkiem ryb.

Francuzi rozpisują się teraz o przykrym zapachu „bocha“ (bosz) Niemców. Niemcy znów, odpłacając pięknem za podobne, powiadają, że wszystkich francuzów czuć nieznośnie paczulą i dodają zaraz, że im kto mniej dba o czystość, tem więcej używa perfum.

Że delikatne powonienie może się przydać na wojnie, jak i na polowaniu, o tem wie każdy znawca. Murzyny polujący na lwa często ostrzegają myśliwych europejskich: „simba, lew!“, czując go już z daleka.

Podobno są lekarze, którzy po zapachu odróżniają żołnierza zaszawionego od czystego. Tak samo powonieniem można odróżnić, jakim materiałem wybuchowym był napełniony granat, (krazytem, melinitem czy litydem).

Tak samo jak powonienie zaostrzają się i inne zmysły, szczególnie wzrok. Żołnierze spostrzegają teraz lotników z większą odległości aniżeli dawniej na początku wojny.

„LEJ“.

Taktyka dalszej wojny przybrała już własny, odrębny charakter. W chwili, gdy cel doraźny ofensywy w otwartym polu został osiągnięty, wchodzi w swe prawa metody walki fortecznej. Najdalej wysuniętą linię rowów strzeleckich umacniają się jako fortyfikację polową i od niej usiłuje się podejść ku równie okopanemu przeciwnikowi.

W tym celu kopie się t. zw. sapy, rowy wężykowe, posuwając je naprzód pod osłoną szanów, powstających naturalnie niejako przez narzucenie na brzegi rowu ziemi, pozostającej po jego wykopaniu.

Nieprzyjaciel broni się artylerją, a później w walce z bliska przez rzucanie granatów ręcznych i z maszyn, tak, że do samych przeszkód z drutu dostać się często niepodobna. Wówczas zaczyna się pochód pod ziemią, aby zrobić wyłom w pozycjach wroga przez wysadzenie w powietrze ważnych punktów jego stanowisk i zająć je następnie szybkim atakiem piechoty. Z tych wybuchów powstają owe „leje“, o których codzień prawie przynoszona wiadomości biuletyny sztabowe z różnych frontów, szczególnie z zachodniego.

Miny takie zakładają pionierzy. Nasamprzód trzeba doprowadzić ganek podziemny aż pod stanowiska, które zamierza się wysadzić. Jeżeli teren jest kamienisty, robota nie postępuje przez dzień więcej, niż o pół metra, albo o metr. W zwykłej glebie można posunąć się o 15 do 20 metrów dziennie. Ganek idzie albo horyzontalnie pod ziemią, albo też ukośnie do góry, zależnie od poziomu terenu

i pozycji nieprzyjacielskiej. Jeżeli ziemia jest sypką, trzeba korytarze podpierać ramami z desek. Szczególnie trudną jest robota w piasku i żwirze. Unikać też trzeba spotkania z wodą zaskorną, która nieraz zalewa gotowy już ganek i niszczy dzieło długiej pracy.

Im korytarz dłuższy, tem większe są trudności pracy z powodu niedostatecznego dopływu powietrza. Trzeba doprowadzać je rurami, robotnicy muszą luzować się co pół godziny, albo i częściej. Jeżeli poprzednio wysadzono kamienie dynamitem lub innymi środkami, pozostaje w szparach gaz trujący, który wypływa jeszcze całymi dniami do korytarza. Wówczas robotnicy muszą mieć przyrządy do odychania, pełne tlenem.

Przyrządy takie, zwykle ciężkie, utrudniają bardzo robotę i tak niewygodną z powodu pozycji kłęczącej, lub nawet leżącej, w jakiej się odbywa. Do oświetlenia służą lampy takie, jak ich używają w kopalniach, lampy bezpieczeństwa.

Gdy korytarz doszedł dożądanego miejsca pozycji nieprzyjacielskiej, trzeba przygotować minę, której wybuch utworzy „lej“. Materiału wybuchowego potrzeba wiele, więc rozmieszcza się go nie tylko na samym wylocie korytarza, ale w dwóch sztolniach bocznych. Czasem zakopuje się też minę u końca korytarza w głąb. Przed wybuchem zamknięcie szczelnie korytarz, aby gazy nie uchodziły i nie traciły prężności.

Ale nieprzyjaciel również posuwa się pod ziemią, aby przeszkodzić groźnym mu robotom. Przeciw jego kontratakom zakłada się znów kontrminy. Robotnicy kierują się przy tem tylko słuchem, uważając jak najdokładniej, skąd dochodzi szmer, zdradzający krecią robotę saperów nieprzyjacielskich. Szmer ten słychać nieraz już na 10 metrów pod ziemią, czasem jednak, gdy teren jest bardziej zwarty, trzeba zbliżyć się na 10 metrów, aby coś dosłyszeć. Gdy stwierdzono, że korytarz nieprzyjacielski jest w pobliżu, wierci się szybko sztolnię w tym kierunku, aby wsadzić w nią minę i spowodować wybuch, nim nieprzyjaciel zdąży nakładować materiału wybuchowego w końcu swego ganku.

Robotnicy słyszą dokładnie, kiedy ich przeciwnicy kończą kopanie a zaczynają kłaść naboje. Chwila takiego wycieknięcia jest niesłychanie dekurwująca, gdyż obie strony spieszą się, kto prędzej założy materiał wybuchowy i przeisnie guzik przy drucie elektrycznym, zapalającym minę. Często rozstrzyga o wszystkim parę sekund. Wreszcie słychać głuchą detonację, powierzchnia ziemi podrywa się w górę i powstaje „lej“, o który zaczyna się dopiero walka piechoty.

Tak wygląda przebieg prac, których rezultat czyta następnie publiczność w biuletynach, donoszących o zdobyciu „leja“.

Ofiara.

Ofiara złożona w Administr. „Gazety Łódzkiej“.

Z podwieczorku Sekcji śpiewaczo-dramatycznej przy Reżursie Rzemieślniczej w Łodzi zebrano na głodnych 3 rb. 46 kop.

Stołównia Międzynarodowa

ul. Piotrkowska 62.

Obiady z 4 dań 55 kop. Kolacja z kompotem od 50 kopiejek.

GAZOWNIE MIEJSKIE w ŁODZI

wznowiły sprzedaż

KOKSU

w dowolnych ilościach.

w dowolnych ilościach.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuję od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Języka niemieckiego

Konwersacji i teorji wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną rutynowaną nauczycielka przyjmuje od 2 1/2 do 4 1/2 Szkolna 17 front, m. 8 II piętro.

Maria Spikowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Skład dentystyczny „Progres“

Nathan Lewin,

ul. Piotrkowska № 39.

Poleca na składzie wszelkie materiały i instrumenty dentystyczne po cenach przystępnych.

Szkola kroju i szycia

oraz wszelkich robót ręcznych, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny

Apolonji KOPYŁOWSKIEJ

Piotrkowska 154.

Od dn. 1 Marca b. r. rozpoczynają się trzy miesięczne i pół roczny kursy nauki kroju, szycia i robót ręcznych za opłatą 2 rb. miesięcznie. Po ukończonym kursie uczenie otrzymują patenty. Zapis uczenia codziennie od 10 do 2 po poł.

Sprzedają fasonów papierowych.

A! A! A! A! A! Mienie najnowe i używane w dużym wyborze poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front.

A. A. A. Masyzny do szycia i meble dobre sprzedam. Łagiewnicka 27 m. 8.

A. A. Masyzny do szycia! Zakupisz większą ilość maszyn na licytacji sprzedają tanio. Brzezińska 10 Placik.

A. A. Tanie lecz zaraz sprzedam meble z front I piętro. Mikołajewska 95 m. 27

A. Mebel z 3-ch pokoi sprzedam, tanio Piotrkowska 181—2.

Potrzebny stroż ul. Luzy 56.

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Ewangelicka 7 m. 23.

Franciszek Barnet zgubił 15 rubli i paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Józefa Blaszczyk zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Rodzina poszukuje Józefiny Kołodziejczyk urodzonej w Pabjaicach 1882 r., mieszkającej u brata w Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej od 1900—1902 r. Kto by mógł udzielić szczegółów o niej zgłosi się do Red. Gazety Łódzkiej lub złożyć ofertę pod lit. J. K. 14.